

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Młotowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10-12 i od 13-14, winciem od godz. 20-21, Recepty i lekarstwa Redakcja nie dostarcza. Administracja czynna od g. 9-20, w niedziele i święta od godz. 10-12. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie. Kasa osobowa P. K. O. Nr. 26.187.

PRENUMERATA mies. z odroczeniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty Instyt. społocz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ro szpalt, za tekstem 8-mio szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.



3% - wa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna

Obligacje na okaziciela wartości imiennej 100.— zł. w zlocie. Losowanie wygranych 3 razy rocznie. Dla jednej emisji w wysokości 100 milionów złotych, losowanie według poniższych tabeli.

TABELA WYGRANYCH A.			TABELA WYGRANYCH B.			TABELA WYGRANYCH C.		
ilość	wysokość	kwota łączna	ilość	wysokość	kwota łączna	ilość	wysokość	kwota łączna
1	500.000.—	500.000.—	1	500.000.—	500.000.—	1	200.000.—	200.000.—
1	125.000.—	125.000.—	1	100.000.—	100.000.—	1	50.000.—	50.000.—
2	50.000.—	100.000.—	1	50.000.—	50.000.—	1	25.000.—	25.000.—
2	25.000.—	50.000.—	10	10.000.—	100.000.—	4	10.000.—	40.000.—
10	10.000.—	100.000.—	35	5.000.—	175.000.—	8	5.000.—	40.000.—
40	5.000.—	200.000.—	82	2.000.—	164.000.—	35	2.000.—	70.000.—
125	2.000.—	250.000.—	252	1.000.—	252.000.—	52	1.500.—	78.000.—
331	1.000.—	331.000.—	618	500.—	309.000.—	263	500.—	131.500.—
688	500.—	344.000.—				635	300.—	190.500.—
1.200 wygranych na kwotę		2.000.000.—	1.000 wygranych na kwotę		1.650.000.—	1.000 wygranych na kwotę		825.000.—

W pierwszym dziesięcioleciu co rocznie 3 losowania: 1 wg. Tab. A. 1 wg. Tab. B. 1 wg. Tab. C.

Wszystkie obligacje niewylosowane do umorzenia stale uczestniczą w wygranych. 1-e losowanie wygranych 1-go września 1935 roku.

Właściciele obligacji Pożyczki Narodowej mogą niemi wpłacić do 50% subskrybowanej kwoty na 3%-ową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

Wpłaty gotówkowe na subskrypcję rozłożone być mogą na 10 rat miesięcznych.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, P.K.O., Banki Związkowe, Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje finansowe, których lista zostanie dodatkowo ustalona.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna

ul. A. Mickiewicza 11
PRZYJMUJE SUBSKRYPCJĘ NA

3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

50% subskrybowanej sumy może być wpłacone obligacjami 6% Pożyczki Narodowej.

Reszta subskrypcji może być rozłożona na 10 rat miesięcznych

Ze Zjazdu Związku Miast Polskich. Rada Naczelna.

WARSZAWA (Pat). 8 b. m. w sali kolumnowej na ratuszu odbyło się zebranie rady naczelnej związku miast, wybranej przez obradujący 6 i 7 b. m. kongres miast. Na zebraniu tem nastąpiło ukonstytuowanie się władz związku. Rada zgodnie ze statutem dokooptowała do swego grona 10 osób, na czele z Arturem Słowińskim, b. premierem i b. prezesem zw. miast oraz prof. Kuma-

nieckim z Krakowa, b. ministrem oświaty. Na prezesa rady naczelnej i zarządu związku miast powołano jednogłośnie przez akklamację prezydenta Warszawy Starzyńskiego, na pierwszego wiceprezesa radnego miasta Warszawy, dyr. BGK Tadeusza Garbusińskiego a na drugiego wiceprezesa prezydenta Lwowa Drojanowskiego.

O trzydniowym Zjeździe Związku Miast Polskich informowaliśmy już naszych Czytelników głównie na podstawie depesz Pol. Ag. Telegraficznej. Ponieważ jednak depesze nie odzwierciedlają dokładnie przebiegu obrad, podajemy poniżej pewne uzupełnienia.

W pierwszym dniu Zjazdu obrady zajął kamisaryczny prezydent Warszawy, p. Starzyński.

Po referacie na temat „Plan budowania, jako podstawa urządzeń i kultury miast”, wygłoszonym przez v. prezesa Tow. Urbanistów Polskich — inż. Adama Paprockiego, p. Starzyński zarządził wybory do prezydium.

W tej sprawie zabrał głos b. ławnik magistratu Warszawy p. Ilski, który, powołując się na art. 11 i 17 statutu związku stwierdził, iż delegaci Warszawy, jako wybrani przez radę miejską, pochodzą z nominacji, a nie z wyborów, a więc będąc przy bocznej radą opiniodawczą komisarycznego prezydenta — nie posiadają praw reprezentowania miasta i winni być na zjeździe traktowani jedynie w charakterze gości.

Przewodniczący p. Starzyński nie dopuścił do głosowania tego wniosku.

Dr. Zawadzki zgłasza do Związku listę kandydatów do prezydium, proponując na przewodniczącego p. Starzyńskiego. W odpowiedzi na to

mec. Kowalski z Łodzi zgłasza drugą listę z p. Józefem Malkiewiczem z Poznania, dr. Janem Pierackim ze Lwowa i p. Grzegorzakiem z Łodzi na czele.

Pojawienie się na trybunie mec. Kowalskiego wywołuje niesłychaną wrzawę wśród delegatów kierunku sanacyjnego. Zachowanie się delegatów B.B., którymi są najczęściej prezydenci i burmistrzowie miast, pochodzący z nominacji, było tego rodzaju, iż obniżało powagę zjazdu, stawiając go na poziomie jakiegoś wiecu z Krowodrzy.

Zaznaczyć należy, że do komisji matki, jak również do komisji weryfikacyjnej, powołanych przez prezydium, nie zaproszono ani jednego delegata z Łodzi.

Natomiast do komisji matki wybrano żyda, ławnika Rittermana ze Stanisławowa, przyczem na wet większość delegatów z B.B. powstrzymała się od głosowania.

Po południu obradowały poszczególne komisje, przyczem na komisji weryfikacyjnej wyłoniła się sprawa delegatów Wilna. Mimo, iż statut Związku przewiduje proporcjonalność w wyborach delegatów, kandydaci narodowi Wilna na zjazd zostali bez żadnego powodu pominięci.

Wobec nieuwzględnienia protestu Wilna w tej sprawie dr. Dalbor z Poznania złożył votum separatum przeciwko odrzuceniu protestu.

Bułgarski min. oświaty w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 12,30 bułgarski minister oświaty gen. Teodor Radew, bawiący od wczoraj wieczora w Warszawie, złożył w towarzystwie zastępcy naczelnika wydziału kultury w bułgarskim ministerstwie oświaty Danko Pirjowa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przed frontem Nieznanego Żołnierza wzduż sztabu głównego ustawiła się kompanja 30 p. strz. kaniowskich z chorągwią i orkiestra. Przybywającego na pl. Józefa Piłsudskiego ministra orkiestra wojskowa powitała bułgarskim hymnem narodowym. Następnie minister Radew odebrał raport od d-cy 30 p. strz. kan. inż. Januarego Gredzińskiego i przeszedł przed frontem kompanji. Podczas składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Po wpisaniu się do księgi minister oświaty Bułgarii gen. Radew przy dźwiękach marsza generalnego przeszedł przed frontem 30 p. str. kan. Podczas składania obecni byli minister WRiOP Jędrzejewicz, chargé d'affaires Bułgarii Altinow, podsekretarz stanu w ministerstwie WRiOP ks. Bronisław Żongolowicz i prof. Chyliński, d-ca OK 1 ge. Jarnuszkiewicz i inni.

WARSZAWA (Pat). W pierwszym dniu pobytu w Warszawie bułgarski minister oświaty generał Teodor Radew odwiedził premiera i ministra Wacława Jędrzejewicza, następnie zaś złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach południowych nastąpiło podpisanie w

MSZ konwencji polsko-bułgarskiej o współpracy kulturalnej, poczem minister Beck podejmował gościa śniadaniem. W godzinach wieczornych minister Wacław Jędrzejewicz wydał obiad na cześć gościa. W przemówieniu minister bułgarski oświadczył, że obecna konwencja jest rezultatem długoletnich związków i pracy kulturalnej. Już 500 lat temu istotnym powodem pochodu wojennego Władysława Warneńczyka było oswobodzenie słowian południowych. Warna tworzy wielki park i mauzoleum, do którego będą przyjeżdżali oddawać cześć Bułgarzy i Polacy. Kiedy Bułgaria była pod panowaniem tureckim, to na niektórych mapach polskich z końca XVI wieku oznaczani byliśmy jako naród samodzielnny, oświadczył min. Radew. Na przemówienie to odpowiedział dłuższą mową min. Wacław Jędrzejewicz.

Dzieci belgijskiej pary królewskiej na znaczku pocztowym.



Z okazji zbiórki na rzecz sierot w Belgii wydano nowe znaczki pocztowe.

Prof. Paksztas o Wilnie i Wileńszczyźnie.

W numerze niedzielnym „Dziennika Wileńskiego” podaliśmy streszczenie poglądów prof. Paksztasa na ustroj kantonalny Litwy, obejmującej także Wilno i Wileńszczyznę. Obecnie możemy poinformować Czytelników o tem, jak prof. Paksztas wyobraża sobie realizację swych poglądów:

Prof. Paksztas sądzi, że Polska miałaby z realizacji jego projektu tak wielkie korzyści, że sama dobrowolnie wyrzekłaby się Wileńszczyzny. Przytacza on słowa Piłsudskiego, który wyraził pragnienie, by Wilno stało się jedną z największych stolic świata, nowymi Atenami, które promieniowałyby szeroko poza granice kraju. W obecnych warunkach Wilno nie ma żadnych szans na to, by rola jego mogła zyskać na znaczeniu. Jeżeli Polacy istotnie zrozumieją kiedyś i odczują aspiracje Litwinów w związku z Wilnem — oddadzą je Litwie bez żalu. Narazie Wileńszczyzna kosztuje Polskę wiele, a mimo to wciąż jest uboga i nie może się rozwijać. Polska zagarnęła ją, dążąc do uzyskania drugiego portu na Bałtyku, Litwa zaś, zdając sobie z tego sprawę, odmawia uznania faktu dokonanego. Jest to zrozumiałe, gdyż sprawa Wilna jest dla Litwy decydującą o jej losach.

Oddając Litwie Wileńszczyznę, Polska zyskałaby kilkaset kilometrów przyjaznej granicy. Posiada to wielkie znaczenie, gdyż na ogólną ilość 4.287 km. ma ona obecnie zaledwie 1.308 km. takiej granicy: z Rumunią i Czechosłowacją, a przy niepewnym sąsiedztwie ze wschodu i zachodu winna cenić bezpieczeństwo nawet na małym odcinku.

Polityczny i kulturalny prestiż Polski również zyskałaby tylko na oddaniu Litwie Wileńszczyzny, zwłaszcza nad Bałtykiem wschodnim.

„Warszawa (mówi p. Paksztas) odegrałaby nadal swą doniosłą rolę, jak dotychczas, a nawpół polskie Wilno, rozwijające się i wzbogacone dzięki oparciu o całe dorzecze Niemna, otrzymawszy nowy impuls litewski, a nie utraciwszy nic dawnego, mogłoby stać się Genewą Europy wschodniej, gdzie Polacy i Litwini czuliby się, jak w domu, gdzie odbywałoby się wiele konferencji i kongresów rozszerzonego już związku bałtyckiego, gdzie powstałby wielki ośrodek dyplomatyczny i ważne instytucje międzynarodowe”.

Polska nie wierzyła w pomyślny rozwój Litwy pod względem zarówno politycznym, jak gospodarczym, i usiłowała narzucić jej unję celną. Litwa dowiodła jednak rzadkiej odporności, stawiając czoło różnym trudnościom, i jej sytuacja gospodarcza jest obecnie lepsza, niż sytuacja Polski. Toteż dziś opierałaby się ona jeszcze bardziej stanowczo projektom konwencji gospodarczej z Polską, w czem poparliby ją częściowo nawet Polacy z Litwy: chociażby częściowa tylko unja gospodarcza z Polską, zahamowałaby rozwój ekonomiczny Litwy, Polsce zaś nie dałaby żadnej prawie korzyści.

Następnie autor udowodnia samodzielną politykę zagraniczną Litwy, którą niesłusznie pomawiano, że jest narzędziem Rosji i Niemiec, a która nigdy nie zgodzi się na taką rolę. Samodzielna polityka Litwy mogłaby Polsce dać niemałą korzyść.

Wobec tego, że sytuacja geopolityczna nie pozwala Litwie ufać sąsiadom, nie może ona liczyć na poszanowanie jej neutralności, co przy jej małych rozmiarach byłoby dla niej najlepsze. Jest więc zmuszona zapewnić sobie bezpieczeństwo przez szukanie sojuszu wojskowego z państwem silniejszym. Gdyby Polska szczerze wyrzekła się tendencji imperialistycznych — można by rozważać możliwość zawarcia z nią takiego sojuszu, który zwiększyłby bezpieczeństwo nad Bałtykiem i utrzymał pokój.

W poglądach prof. Paksztasa poza fantazyjnym zupełnie przy-

3 po 100,000 zł. 5 po 20,000 zł. 15 po 5,000 zł.
3 po 50,000 zł. 15 po 10,000 zł. i wiele ln. wygr.
padnie w 3 ej KLASIE obecnej Loterii Państwowej
NIE ZAPOMNIJ NABYĆ LOSU
W kolekturze «DROGA DO SZCZĘŚCIA»
WILNO MICKIEWICZA 10.
WIELKA 44 CIĄGNIENIE JUŻ 11-go KWIETNIA r. b.

Po wyborach w Gdańsku.

WYNIKI WYBORÓW.

GDANSK (Pat). Tymczasowe wyniki oficjalne wyborów do Volkstagu z godziny 14-ej: Uprawionych do głosowania było 237.016, głosowało 236.733, w tem oddano zaświadczeń wyborczych (przyjezdni) 13.482. Ważnych głosów było 234.956, nieważnionych 1.777. Na listę narodowo-socjalistyczną padło 139.043, socjalistyczną 38.015, komunistyczną 7.990, centrową 31.525, niemiecko-narodową 9.691, byłych kombatantów 382, na listę polską 8.310.

GDANSK (Pat). Przepuszczalny podział mandatów w Volkstagu, który jeszcze wymaga zatwierdzenia władz, jest następujący:

Lista Nr. 1 — narodowi socjaliści — 43 mandaty, lista Nr. 2 — socjaliści — 12 mandatów, lista Nr. 3 — komuniści — 2 mandaty, lista Nr. 4 — centrowcy — 10 mandatów, lista Nr. 5 — niemiecko-narodowi — 3 mandaty, lista Nr. 6 — kombatanci — 0, lista Nr. 7 — Polacy — 2 mandaty.

W ostatnich wyborach w dn. 28. V. 33 r. narodowi socjaliści zdobyli 42 mandaty, socjaliści 12, komuniści 5, centrowcy 9, niemiecko-narodowi 2, kombatanci 0 i Polacy 2.

PORÓWNANIE Z WYBORAMI ZESZŁOROCZNYMI.

GDANSK. (Pat). Podczas ostatnich wyborów do Volkstagu, które odbyły się 28 marca 1934 r., stronnictwo narodowo-socjalistyczne uzyskało 107.331 głosów, do tego doszły głosy młodo-niemieckiego zakonu, który wystąpił wówczas z własną listą. Liczba tych głosów wynosiła 1698. Stronnictwo nie-

miecko-narodowe uzyskało 13.596, niemiecko-gdańska partja właścicieli nieruchomości 976, centrum 31.336, stronnictwo socjalistyczne 37.882, komuniści — 14.566, Polacy, — listy gmin polskich 4.358, a lista dr. Moczyńskiego 2.385.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA SENATU GDANSKIEGO.

BERLIN (Pat). Prezydent senatu gdańskiego Greiser powiedział wysłannikowi „Preussische Zeitung”, że Gdańsk z uwagi na zależność gospodarczą od czynników zewnętrznych nie może stosować radykalnego kursu polityki. Na pytanie, czy polskie i żydowskie czynniki gospodarcze mają powód do obaw w sprawie ograniczenia ich interesów w gdańskiej gospodarce, Greiser odpowiedział, że Gdańsk narodowo-socjalistyczny udowodnił, że chce współpracować gospodarzo z Polską jak również utrzymać pokój polityczny i będzie w dalszym ciągu dążył do tego celu. Mówiąc o incydentach w czasie kampanii wyborczej, Greiser oświadczył, że, jeśli przedstawiciele narodowoci polskiej, jak to zdarzyło się w ubiegłą sobotę, zostali czynnie zaatakowani, to sprawcy napadów będą przez sądy ukarani.

PRASA FRANCUSKA O WYBORACH W GDANSKU.

PARYŻ (Pat). Prasa francuska ogłasza wyniki wyborów w Gdańsku na naczelnych miejscach, komentując te wyniki jako niepowodzenie narodowo-socjalistyczne. „Petit Parisien” pisze, że narodowi socjaliści nie zdobyli 2/3 głosów, potrzebnych do zmiany konstytucji w drodze le-

Nagroda t-wa przyjaciół Polski.

PARYŻ (Pat). Na posiedzeniu jury nagrody t-wa przyjaciół Polski za najlepszą książkę lub artykuł o Polsce przyznało nagrodę Piotrowi Francastel za książkę pod tytułem „La Pologne Pittoresque”.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN (Pat). Nieliczne niedzielne dzienniki poranne poświęcają wyborom gdańskim obszernie komentarze. Prasa niemiecka pisze o olbrzymim zwycięstwie partji narodowo-socjalistycznej. Jednakże nuta triumfu jest przytłumiona i nie osiąga napięcia, wywołanego przez plebiscyt w Saarze. Urzędowy „Voelkischer Beobachter” podkreśla pozytywny wynik dla partji, wypływający z wyborów wczorajszych i przypisuje nadmiernej agitacji fakt, że socjal-demokraci potrafili jeszcze zebrać resztki swoich zwolenników. W motywach dziennik pisze, że wolne miasto stanowi podatny grunt dla każdej demagogii wskutek bezsensownego statutu i postanowień gospodarczych, odcinając miasto od jego naturalnego obszaru gospodarczego i zmuszając do walki z „najcięższą nędzą gospodarczą”. Statut wolnego miasta należy do tych konstrukcyj, które nie mają głębszego sensu politycznego, konkluduje dziennik. „Montag” twierdzi, że partja narodowo-socjalistyczna wyszła z wyborów ogromnie wzmocniona. Celem wyborów było udowodnienie światu, że mimo ajenaturalny traktat należy Gdańsk duszą i ciałem do ojczyzny. „Montag” rozprawia się ostro z niemieckimi partjami i socjalistami. Centrum odważyło się nawet w jednym wypadku wejść dla paru głosów w sojusz z Polakami.

BERLIN (Pat). Prasa popołudniowa w dalszym ciągu komentuje wybory gdańskie. „Boersen Zeitung” pisze, że 60 proc. ludności gdańskiej wypowiedziało się za narodowymi socjalistami. Większość narodowo-socjalistyczna zapewni na 4 lata spokojną pracę, której zadaniem jest poprawa gospodarcza wolnego miasta i kontynuowanie polityki porozumienia z Polską.

ARESZTOWANIE DZIENNIARKA ANGIELSKIEGO.

GDANSK. (Pat). Wczoraj w nocy aresztowany został w Gdańsku stały korespondent warszawski „Manchester Guardian”, „News Chronicle” i innych pism angielskich, p. Carg. Komisarz generalny min. Papée interwenjował w senacie wolnego miasta u senatora Boettchera. Senator Boettcher obiecał niezwłocznie przeprowadzić zbadanie sprawy i udzielić odpowiedzi.

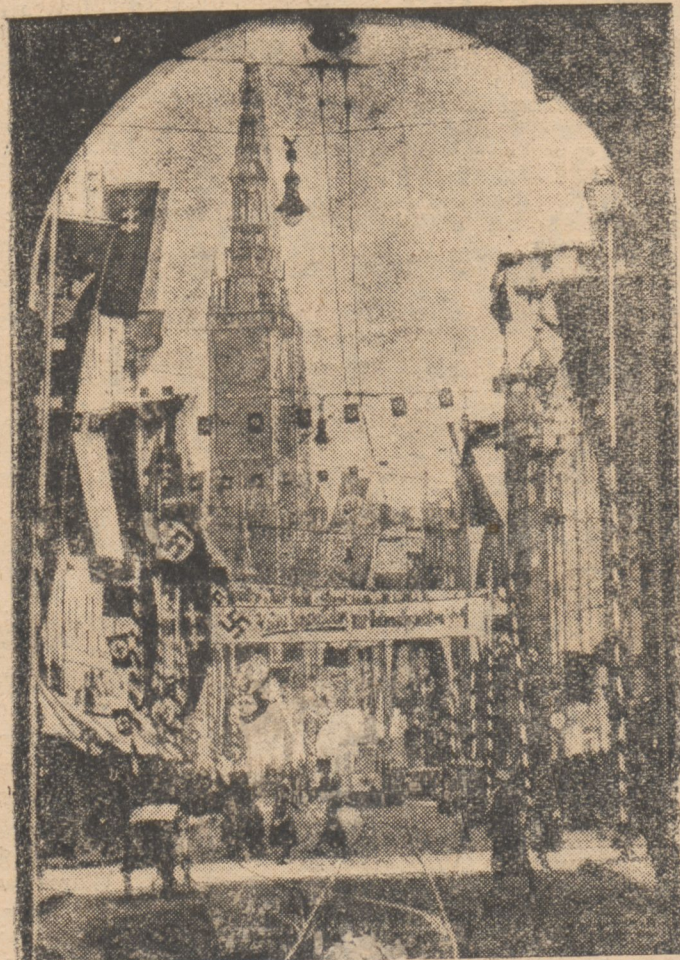
70-lecie urodzin Ludendorfa.

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler wydał rozkaz, aby 9 b. m., jako w 70-tą rocznicę urodzin gen. Ludendorfa, wszystkie gmachy państwowe wywiesiły flagi. Rozkaz, ujęty w tonie niezwykle serdecznym, mówi o uczuciach głębokiej wdzięczności, z jaką naród niemiecki wspomina nieśmiertelne czyny swego największego wodza w wojnie światowej.

Bunt na parowcu tureckim w porcie gdańskim.

GDYNIA (Pat). Na przybyłym w dniu 5 b. m. parowcu tureckim „Erol” załoga odmówiła kapitanowi posłuszeństwa na tle zatargu o płace. Kapitan zwrócił się do władz o interwencję. Załoga zachowuje się spokojnie. Władze wszczęły kroki, celem zlikwidowania zatargu.

Gdańsk w dniu wyborów.



Udekorowana znakami hitlerowskimi ulica w Gdańsku. W głębi ratusz.

szczeniem, że Polska (mianowicie kto: Prezydent, Rząd, Parlament?) dobrowolnie oddawać może części swego terytorjum, uderza jeszcze oryginalny stosunek do woli mieszkańców Wileńszczyzny. W umyśle prof. Paksztasa ludność Wilna i Wileńszczyzny jest w Polsce lub w Litwie,

zależnie od tego, co Warszawa i Kowno zdecydują, bez wyrażenia swej woli i życzeń.

Otóż przypominamy p. Paksztasowi, że Wilno i Wileńszczyzna już swą wolę wypowiedziały w pamiętnej uchwale Sejmu Wileńskiego.

Mandaty poselskie

zarzeczona dla żydów.

Prasa żydowska doniosła w zeszłym tygodniu na podstawie rzekomo „miarodajnych” informacji ze sfer sanacyjnych, że w przyszłej ordynacji wyborczej mają być utworzone specjalne okręgi dla żydów.

„Gazeta Warszawska” pisze w tej sprawie, co następuje:

Stanowisko obozu narodowego w sprawie obywatelstwa państwowego i praw politycznych żydów w państwie polskim jest znana. Dopóki jednak nowa trzecia konstytucja nie ujmie naszych zasad w normy prawne, odpowiadające charakterowi i potrzebom państwa narodowego, nie odmawiamy żydom możności wybrania własnych posłów do sejmiku. Wolimy, ażeby żydzi głosowali na swoich kandydatów i wybierali ich, aniżeli, aby rozstrzygali w walce politycznej między Polakami, jak to było w swoim czasie w Warszawie z wyborem Jagiełły, jak się działo stale przy rozmaitych wyborach w byłej Galicji, a także przy dwukrotnych sanacyjnych wyborach do sejmiku i senatu, oraz przy ostatnich wyborach samorządowych. Wolimy — krótko mówiąc — widzieć w sejmie posłów-żydów, niż wybranych przez żydów Polaków.

Nie uznajemy także sztuczek i „cudów”, przy których pomocy mianoby pozbawić przedstawicielstwa w sejmie kogokolwiek, nie wyłączając żydów. Ale musimy sprzeciwić się także stosowaniu sztucznej geometrii celem zapewnienia żydom mandatów poselskich. Żydzi nie stanowią nigdzie w Polsce masy terytorjalnej, ich skupienia się w miastach polskich są nienaturalne. Stworzenie dla żydów specjalnych okręgów, mogłoby być dokonane tylko przez oderwanie miast od wsi, co — pomijając nawet sprawę mandatów żydowskich — byłoby wysoce niekorzystne dla naszego interesu narodowego i państwowego. Sądzymy, że obóz sanacyjny, acz z odmiennych wychodzący założeń ideowych, zgodzi się chyba z nami co do tego, iż dzielenie Polski na wiejską i miejską, czyli, poprostu mówiąc, na chłopską i urzędniczo-żydowską — byłoby bardzo niebezpieczne dla naszej przyszłości. Ponadto utrwalanie w formie prawnej takiego stanu rzeczy, żeby w sztucznie wykrojonych okręgach miejskich polskie mniejszości były majoryzowane przez większość żydowską, jest w państwie polskim zupełnie niedopuszczalne.

Każdy świątły Polak — pionierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabeta!

Wyczyny sowieckich lotników.

MOSKWA Pat. Lotnicy Wodopianow i Lindel zakończyli niezwykle trudny lot podbiegunowy na trasie Moskwa—Przylądek Schmidta na przestrzeni 14,000 km. Lotnicy wystartowali 1-3 i wskutek burzy śnieżnych musieli kilka razy lądować w różnych miejscowościach po drodze.

PRZED WIZYTĄ LAVALA W WARSZAWIE.

Uwaga kół politycznych Warszawy skupia się w dalszym ciągu około zagadnień polityki międzynarodowej, zatem około zapowiedzianej konferencji w Stresie, a następnie najbliższej sesji Ligi Narodów, poświęconej zbrojeniom niemieckim. Nie jest jeszcze rzeczą ustaloną, kto weźmie w niej udział z ramienia rządu polskiego. W razie gdyby nie wyjechał do Genewy min. Beck, zastępować będzie Polskę p. Komarnicki. Sądzą jednak, że min. Beck uda się do Genewy, aby tam zetknąć się z ministrem Lavalem przed jego podróżą do Moskwy i Warszawy.

Zdaje się, że wizyta ministra La-

Z PRASY.

Ci, którzy zacisnęli pasa.

Prof. R. Rybarski pisze w artykule wstępnym „Gazety Warszawskiej”:

Program rządowy w zakresie zwalczania kryzysu został urzeczywistniony przez olbrzymią większość narodu. W szczególności ludność rolnicza „zacisnęła pasa” i to bardzo skutecznie.

„Gazeta Warszawska” w piątkowym numerze zwróciła uwagę na komunikat Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw o „położeniu gospodarstw włościańskich w roku 1933/34”. Cyfry, tam przytoczone, powinny zainteresować nietylko rolników. Mają bardzo wyraźną wymowę. Budzą poprostu grozę. Jeżeli komuś ten ostatni wyraz wydawał się zbyt ostry, niechaj przeczyta następujące zdanie z tego na ukowego komunikatu, ogłoszonego przez oficjalną instytucję: „Cyfry... przedstawiają istotnie groźne położenie wsi”.

Nasuwać się uwagi w dwóch kierunkach. Popierwsze uderza w oczy ogromny

spadek konsumpcji, zanik potrzeb, nawet i takich, które uchodzą za elementarne. Konsumpcja włościańska na dorosłą osobę wyniosła w r. 1928/29 i 1933/34: mięsa za 12,92 zł. i 4,25 zł.; tłuszczu za 11,9 zł. i 3,94 zł.; mąki za 3,80 zł. i 1,39 zł.; odzieży za 75,74 i 27 zł.; obuwia za 32,18 zł. i 12,52 zł. A na kształcenie dzieci wydawało się w r. 1928/29 — 25,62 zł., a w r. 1933/34 — 6,69 zł.

A następnie objaw bodaj że groźniejszy, to obniżenie kultury rolnej. W r. 1929/30 wydatek na nawozy wynosił na 1 hektar 21,17 zł., a w r. 1933/34 — 1,95; na inwestycje budynkowe w r. 1928/29 — 20,31 zł., a w r. 1933/34 — 3,35 zł., na inwentarz marny w tych latach 14,36 zł. i 2,50 zł.

W ostatnich czasach zrobiono wielką koncesję rolnictwu — oto wolno już pisać o ciężkim położeniu wsi, bez narażania się na zarzut szerzenia partyjnych alarmów. Ale od świadomości zła do jego naprawy, daleka jeszcze droga.

WAŻNE OBRADY RZĄDU BRYTYJSKIEGO.

LONDYN (Pat). Minister Eden, którego stan zdrowia nie wywołuje żadnych specjalnych obaw, musi jednak narazie pozostawać w łóżku. Chorego odwiedził w niedzielę pre-

mjer MacDonald, który następnie oświadczył, że lekarze znajdują u chorego osłabienie mięśnia sercowego wywołane wskutek wyczerpania i zapowiadają, że miesięczny wypo-

czynek przywróci ministrowi Edena wi kompletnie zdrowie. W każdym razie min. Eden nie będzie obecny na posiedzeniu gabinetu i jego sprawozdanie zostanie złożone przez Simona.

Eden w Pradze.



Min. Benesz (na prawo) wita na dworcu min. Edena.

Przed konferencją w Stresie.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi: Wobec tego, że sir John Simon ma w swoim ręku materiały, zawierające wyniki podróży Edena, gabinet zebrał się dziś zrana dla zbadania drażliwej sytuacji w Europie, określenia wytycznych polityki brytyjskiej i wyznaczenia składu delegacji brytyjskiej do Stresy. Nazwiska delegatów będą zakomunikowane dziś w izbie gmin przez ministra Simona, który oczywiście wejdzie do składu delegacji.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z kół dobrze poinformowanych, że, jeżeliby premier W. Brytanji Mac Donald udał się na konferencję do Stresy, wówczas udałby się tam i premier Flandrii. Rada ministrów powiemie jutro decyzję o wyjeździe do Stresy Flaudina i Laval.

LONDYN (Pat). Reuter donosi: Mac Donald, odpowiadając na zapytanie w izbie gmin, oświadczył, iż uda się wraz z Simonem do Stresy.

WASZYNGTON (Pat). Sekretarz stanu Hull oświadczył na konferencji prasowej, iż Stany Zjedn. nie podjęły żadnych kroków, celem wysłania do Stresy obserwatora. Przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjedn. w Londynie, Paryżu, Rzymie i Berlinie otrzymają polecenie informowania rządu o przebiegu konferencji w Stresie.

Przed zmianami w Kłajpedzie.

RYGA (Pat). Wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, w Kłajpedzie toczą się obecnie konferencje, celem utworzenia nowego dyrektorjatu, któryby miał zaufanie sejmiku a jednocześnie mógł współpracować z rządem centralnym. W tych pracach przygotowawczych bie-

Do wczorajszego posiedzenia gabinetu cała prasa przywiązywała olbrzymią wagę, stwierdzając, że rząd brytyjski zdecyduje, czy próbować dalej medjacji, czy też przechylić się na stronę określonych przymierzy. Od rezultatów posiedzenia gabinetu zależy również, czy premier Mac Donald wyjedzie do Stresy. Wiele dzienników zapowiada, że wobec choroby Edena premier Mac Donald wyjedzie razem z Simonem.

LONDYN (Pat). Posiedzenie gabinetu brytyjskiego trwało dwie godziny przed południem i drugie tyle po południu. Omówiono sprawozdanie Edena z jego podróży a następnie badano propozycje, które wyłożyły się w toku tej podróży w związku z sytuacją międzynarodową. Poza decyzją wyjazdu do Stresy Mac Donald i Simona nic jeszcze dokładnego nie wiadomo. Nieoficjalnie przedostało się do wiadomości publicznej, że gabinet uznał alternatywne wnioski Hitlera za całkowicie niedostateczne i nienadające się nawet jako podstawa do dyskusji. W związku z tem w godzinach popołudniowych przybył do izby gmin ambasador niemiecki von Hoersch, któremu Simon w toku 20-minutowej rozmowy oznajmił o negatywnym stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec alternatywnych sugestij Hitlera. Na popołudniowym posiedzeniu gabinetu dyskutowano nad możliwościami znalezienia rozwiązania w sprawie paktu bezpieczeństwa zbiorowego na drodze zwiększenia ciężaru gatunkowego art. 16 paktu Ligi Narodów. Poglądy gabinetu służyć będą jako wytyczne taktyki brytyjskiej w Stresie i Genewie, z drugiej jednak strony Mac Donald otrzymał daleko idącą swobodę w podejmowaniu decyzji. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Mac Donald i Simon, korzystając z zetknięcia się z Mussolinim, poruszają wszystkie sprawy ciężące na sytuacji międzynarodowej. Znamienne jest pod tym względem zarządzenie Simona, aby do Stresy, prócz innych, udali się referenci do spraw egipskich i abisyńskich.



Protest Litwy w Berlinie.

RYGA. Pat — Prasa lotewska podaje wiadomość o wręczeniu rządowi niemieckiemu przez posła litewskiego w Berlinie protestu przeciwko prześladowaniu litwinów oraz demonstracjom przed konsulatami i przedstawicielstwami litewskimi w Niemczech.

Postulaty rzemiosła wileńskiego

Związek Cechów w Wilnie złożył na ręce pp. wojewody, prezesa Izby skarbowej, prezesa Izby rzemieślniczej itp. dwa memoriały, które poniżej bez komentarzy zamieszczamy:

Memoriał

w sprawie zmiany systemu świadectw przemysłowych.

W imieniu rzemiosła wileńskiego mamy zaszczyt prosić o interwencję u Władz i czynników miarodajnych w sprawie reformy świadectw przemysłowych dla rzemiosła.

Obecny stan świadectw przemysłowych daleko się różni od właściwych potrzeb rzemiosła, jest przestarzały i już oddawna wymaga rekonstrukcji. Z tych to powodów, jak również z powodu, iż o zagadnieniu tem podaje prasa codzienna komunikaty, informujące o zajęciu się obecnie tą kwestją ministerstwa skarbu — ośmielamy się wysunąć tezę, któreby w tej sprawie zadowolili rzemiosło, zwłaszcza wileńskie i niżej podajemy nasze umotywowanie:

1. Należy wprowadzić dla rzemiosła posiadającego wszystkie uprawnienia specjalnie 5 kategorii świadectw przemysłowych, a mianowicie:

a) kategoria X — dla wszystkich rzemieślników samodzielnie pracujących tylko osobiście, lub przy 1-ym najemnym robotniku,

b) kategoria IX — dla rzemieślników, zatrudniających nie więcej niż 4 robotników,

c) kategoria VIII — dla rzemieślników, zatrudniających do 7 rob.,

d) kategoria VII — dla rzemieślników, zatrudniających do 15 rob.,

e) kategoria VI — dla rzemieślników, zatrudniających do 30 robotn.

2. Siłki nie powinny wpływać na ograniczenie ilości zatrudnionych.

3. Dla rzemiosł budowlanych, jak to: murarstwo, malarstwo, zduństwo i ciesielstwo winny być uwzględniane specjalne warunki, a mianowicie: każdy rzemieślnik z powyższych branż winien mieć prawo zatrudnienia w sezonie, czy od 1-go kwietnia do 31 września podwójną ilość robotników w porównaniu do ilości, jaką posiada prawo mieć na podstawie wykupionego świadectwa przemysłowego rocznego.

4. przy świadectwach przemysłowych na wykonanie większych robót, opartych na umowach, rzemiosła nie powinny być zaliczane do przedsiębiorstw handlowych.

5. Nie powinny być robione trudności rzemieślnikom przy nabywaniu przez nich w ciągu roku w miarę potrzeby świadectw przemysłowych wyższej kategorii.

6. Winien być wprowadzony ulgowy okres jednomiesięczny (styczeń) do wykupienia świadectw bez kar, po opłaceniu jedynie 0/0-ów za zwłokę.

7. Zatrudnianie terminatorów oraz praktykantów ze Szkoły Technicznej lub Rzemieślniczej w okresach wakacyjnych — nie powinno wpływać na kategorię świadectwa.

8. Winno być wzbronione pobieranie przez urzędników skarbowych, wydających świadectwa przemysłowe — jakichkolwiek dodatkowych świadczeń na cele ustawy nieprzewidziane, i nic wspólnego ze Skarbem Państwa niemające.

Związek Cechów w Wilnie.

Memoriał

w sprawie odroczenia terminu rozwiązania Związku Cechów

Nowela do prawa przemysłowego, wydana dnia 10 marca 1935 r. nie uwzględnia postulatów rzemiosła zorganizowanego co do Cechów i Związków Cechów i wbrew wysuniętych przez to rzemiosło postulatów — pozbawiono Cechy upraw-

nień gospodarczych, zniesiono Związki Cechów, a temsamem odjęto rzemiosłu możność prowadzenia urządzeń gospodarczych przy Cechach i oparcia swego życia gospodarczego na tych pierwszych komórkach organizacyjnych, jakimi są Cechy. Przez to potraktowano rzemiosło po macoszemu i wyrządzono mu krzywdę.

Uwidocznia się to nawet dziś już w całej pełni swej grozy, gdyż czynniki miarodajne przyszły do przekonania, że rzemiosło nasze naogół nie jest przygotowane do tej formy życia gospodarczego, jaką nowela prawa przemysłowego mu narzuca.

Wobec tego imieniem zorganizowanego rzemiosła polskiego domagamy się zawieszenia na przeciąg przynajmniej trzech lat wykonania postanowień noweli z dnia 10 marca 1934 r. w odniesieniu do ustroju zadań i uprawnień Cechów i Związku Cechów, oraz zachowywania dotychczasowego ustroju organizacji zawodowej to jest Cechów i Związku Cechów z poszerzonymi uprawnieniami gospodarczymi.

Jest to konieczne, by: 1) nie zniszczyć dorobku zawodowo-gospodarczego rzemiosła, zdobytego tak ciężką pracą w latach ubiegłych oraz 2) by czynnikom miarodajnym dać możność i czas dokładnego przestudjowania praktycznych sposobów dostosowania nowej ustawy do wymogów życiowych rzemiosła polskiego pod względem branżowo-gospodarczym i organizacyjnym.

Od 15-go lutego 1935 r. Cechy już powinny włączyć noweli mieć nowe statuty — tymczasem nie zostały jeszcze opracowane nowe statuty wzorowe. Do 10-go czerwca 1935 r. ma ulec likwidacji Związek Ce-

chów w Wilnie — tymczasem władze miarodajne uznają i zgóry zapowiadają niemożliwość wprowadzenia Związków Gospodarczych dla wszystkich zawodów. Skutkiem tego wszelka praca i działalność gospodarcza zrzeszonego rzemiosła pozbawiona jest podstaw prawnych i skazana na zamarcie.

Żeby tego uniknąć trzeba dotychczasowe podstawy prawne zorganizowanego życia gospodarczego poszczególnych branż utrzymać, aż do czasu utworzenia nowych, pewnych podstaw. Osiągnąć to można jedynie przez przedłużenie i odpowiednie poszerzenie uprawnień gospodarczych Cechów i branżowych ewentualnie łączących poszczególne rzemiosła na pewnym terenie Związków Cechów, przynajmniej na przeciąg trzech lat.

Zastąpienie działalności gospodarczej Cechów i Związków Cechów działalnością ogólnych organizacji rzemieślniczych o charakterze społeczno-gospodarczym — jest niewykonalne. Z doświadczenia bowiem wiemy, że obrona branżowych interesów poszczególnych zawodów rzemieślniczych w jednej ogólnej społecznej organizacji jest niemożliwa.

Ponieważ sprawa ta jest dla poszczególnych zawodów rzemiosła bardzo ważna i pilna, prosimy uprzejmie J.Wielmożnego Pana o łaskawą interwencję i poparcie naszych postulatów u czynników miarodajnych.

Mając nadzieję, iż nasze słuszne i uzasadnione postulaty zostaną przychylnie załatwione, zgóry najuprzejmiej dziękując, kreślimy się z głębokim poważaniem

Związek Cechów w Wilnie.

Bielizna rozwieszona na ulicy.



W angielskim mieście Barrow in Furness jest zwyczaj w niektóre dni rozwieszania upranej bielizny na ulicach.

Elektryfikacja węzła kolejowego w Warszawie.

Umowa polsko-angielska o elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego, zawarta w Londynie w dniu 2-im sierpnia 1933 r. przewiduje odtwarzenie ruchu elektrycznego próbnego na linii średnicowej węzła warszawskiego późną jesienią roku bieżącego, zaś wahadłowy ruch o trakcji elektrycznej na odcinku Pruszków — Otwock zostanie otwarty z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy w dniu 15-ym maja 1936 r.

Obecnie po wykonaniu prac organizacyjnych przystąpiono już do prac przygotowawczych w terenie na całej linii. Na dworcu głównym, na dworcu Warszawa Wschodnia i w Grochowie rozpoczęto roboty je-

szcze w roku ubiegłym, na pozostałych zaś stacjach roboty rozpoczną się w najbliższych dniach.

W Pruszkowie zostanie oddzielony ruch towarowy od osobowego i będzie skierowany do Warszawy z linii wiedeńskiej osobną łącznicą, biegnącą z Pruszkowa do Gołębek.

Na przystankach osobowych Piastów, Ursus i Włochy zainstalowane zostaną urządzenia wysokich peronów, ułatwiających wsiadanie i wysiadanie podróżnych z wagonów elektrycznych, urządzenie tuneli i przejść w różnych poziomach do peronów, nowe poczekalnie i wiaty na peronach.

Francja w obawie najazdu lotniczego.



W Paryżu odbyło się pod przewodnictwem b. prezesa rady ministrów Doumergue'a, posiedzenie Rady Obrony Narodowej poświęcone obronie przeciwlotniczej.

Wielkie nadużycia w brukselskiej kasie hipotecznej.

PARYŻ. (Pat). Prasa donosi z Brukseli, że wydział finansowy w brukselskim urzędzie prokuratorskim, sprawdzając bilans księgi hipotecznej, powziął wątpliwości co do szeregu punktów bilansu. Zarządzone śledztwo w siedzibie kasy hipotecznej i stwierdzono brak wielu dokumentów pierwszorzędnej wagi. Dokładne badania ujawniły, że kasa hipoteczna udzielała wygórowanych pożyczek, stwierdzono również, że wiele pozycji po stronie dochodów było fałszywych. Władze prokuratorskie poleciłyby zaarrestować dyrektora kasy. Jak się okazuje niedobór kasy sięga 20 milionów franków.

Katastrofa samochodowa.

PARYŻ. (Pat). W Chateau Thierry wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której zginęło 2 dzieci, a parę osób zostało rannych. Wypadek nastąpił podczas wyścigów automobilowych. Samochód nagle zahamowany zarzucił i wpadł w tłum stojący przy drodze.

Inny samochód, biorący udział w wyścigach, wpadł na drzewo i zapalił się. Wypadku z ludźmi jednak nie było.

PARYŻ. (Pat). W szpitalu zmarło 5 dalszych ofiar katastrofy samochodowej pod Chateau Thierry, które w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Ogółem z powodu katastrofy ufraciło życie dotychczas 7 osób.

Huragan w Ameryce.

NOWY JORK Pat. Huragan spustoszył miejscowość Maccomb w Stanie Missisipi. Jest 10 zabitych i 50 rannych.

NOWY JORK. (Pat). Huragan, który nawiedził stan Albana, Missisipi, Florydy i Teksas spowodował wielkie spustoszenia. 34 osoby utraciło życie podczas burzy. 100 osób jest rannych.

Hamilton w celi śmierci.

WASZYNGTON Pat. Nowy wróg Nr. 1 Hamilton, ujęty onegdajszej nocy, został zamknięty w więzieniu w Huntville w stanie Teksas w celi śmierci, gdzie oczekuje na stracenie na krześle elektrycznym.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Ludwika Pac-Pomarnacka zł. 10.— na misję Katołkie na ręce ks. kanonika Lubiana Karola.

Ś. p. Witold Augustowski.

(Sylwetka pośmiertna).

Świeży grób pokrył temi czasy zwłoki człowieka wielkiej wartości duchowej i społecznej. Odszedł od ukochanej rodziny i umiłowanej Ojczyzny, ś. p. Witold Augustowski, człowiek, który dorósł do wielkich idei odradzającej się Polski, dorósł szlachetnością uczuć i myśli, wielką wolą, czystym charakterem i niezłomną pracą. Przez lat trzydzieści swego życia w Wilnie wznosił wysoko honor i sztandar przemysłowca i kupca polskiego.

Urodzony w r. 1869 w Żelwie w Ziemi Grodzieńskiej, już w uniwersytecie skupiał koło siebie kolegów, wspierając ich materialnie według możliwości, a moralnie rozwijając wśród młodzieży ideę niepodległości Ojczyzny. Specjalizując się w chemii, zajął się farmacją i po zdobyciu dwóch dyplomów pracował w aptekach, w Mińsku Litewskim, w Świsłoczy, w Witebsku, w Moskwie, w Głębokim, aż do roku 1905, w którym osiadł w Wilnie, otwierając własną aptekę. I tutaj rozwinął szeroką działalność patriotyczną i społeczną.

Niezłomna praca, logika myślenia, i rozumna oszczędność pozwalały mu na zdobycie środków do popierania materialnego wszystkich uczciwych instytucji i placówek ekonomiczno-społecznych, chrześcijańskich i polskich w Wilnie. Odważnie i śmiało uczestniczył też w wielu Stowarzyszeniach tajnych, które musiały być takimi w epoce niewoli Ojczyzny, strzegąc praw religij, mowy i tradycji ojczyste.

Znosił też prześladowania zaradczarstwa rosyjskiej i niezliczone rewizje, ale wychodził z nich zwycięsko.

Przez lat dwadzieścia pracował w „Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców polskich, jako skarbnik, i prezes; pełnił też przez lat kilka obowiązki prezesa T-wa Aptekarzy.

Z chwilą wybuchu wojny, gdy Wilno przepełniło się polskimi tułaczami, wysyłanymi z Królestwa przez wystraszone władze rosyjskie, gdy miasto napłynęły masy głodnych z bliższych i dalszych okolic kraju — ś. p. Augustowski był jednym z inicjatorów i organizatorów „Jadłodajni dla Inteligencji” i „kuchni ludowych dla najbiedniejszych”. Po wyjściu wojsk okupacyjnych Niemców z Wilna w r. 1918 — brał czynny udział moralny i materialny w dopomaganiu samoobronie wileńskiej i P. O. W. narażając się na późniejsze prześladowania bolszewików. — Należał też do „T-wa pomocy Polakom ofiarom wojny” i do T-wa „Polski Komitet Pań”, pod kierunkiem księżny Ogińskiej, które zasilało finan-

sowo cały szereg instytucji ogłodozonych w czasie okupacji niemieckiej, i pracował z nimi.

Wogóle, ś. p. Augustowski należał do 54 instytucji i Stowarzyszeń w Wilnie i poza Wilnem, na prowincji, we Lwowie i t. d. W wielu współpracował zarządach, niektóre sam inicjował.

Po wyzwoleniu Wilna, życie społeczne zaczęło się rozwijać gorąco, powstawały nowe instytucje finansowe, ekonomiczno-handlowe, ale w epoce powojennej i przy kryzysie upadały też bardzo często. Przy likwidacji ś. p. Augustowski musiał dopłacać niemałe sumy. Wiele też stracił na konwersji papierów państwowych i w wielu bankach przy przerechowaniu, lub bankructwie, stracił duże sumy. Złoto i srebro złożył sam w zbiorce na Skarb Narodowy.

Do końca życia popierał Stowarzyszenia oświatowe, nauczycielskie, wojskowe, L.O.P.P., Ligę Morską, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Akademików, Inwalidów Wojennych, Opiekę nad umysłowo chorymi i wiele innych poza swymi fachowami. Dom i rodzina pp. Augustowskich były placówką polską i katolicką według przykazań Bożych i praw tradycji obywatelskich.

Ś. p. Augustowski był cichym i rzetelnym członkiem wielkiego Bractwa Pracy miast polskich, który szacunek dla niej umiał podnieść i utrwalić. Ofiarnością swą przewyższył niejednego magnata i, jako prawdziwy magnat ducha, pozostawia dzieciom i rodakom przykład wzorowego obywatela, wiernego syna Kościoła i wytrwałego pracownika odrodzonej Ojczyzny.

W nieprzeliczonym orszaku pogrzebowym wiele serc biło żalem głębokim, bo odszedł przedwcześnie i tłumy modliły się za Tego, który dla nich swe życie pracowicie złożył. Żalobą okrytej żonie i dzieciom myśl o zasługach Zmarłego i czci, jaka imię Jego otacza, niech będzie choć słabą pociechą.

L. Ż.

Nieudany krok prezydenta m. Krakowa.

Prezydent m. Krakowa, p. Kaplicki, zaprotestował w liście do ambasadora Laroche'a przeciw ogłoszonym we francuskim tygodniku „Voilà” oszczerstwom dziennikarki pani Camille na obyczajnie panujące w Krakowie. Paszkwilowe pismo (nawiasem mówiąc wydawane przez żydów) zasługiwało na skarcenie, ale protest urzędowy samego burmistrza do ambasadora francuskiej był nazbyt wielkim dla paszkwilantów zaszczytem i pod nieodpowiedniem był wystosowany adresem. Cóż bowiem może zrobić p. Laroche przeciw tego rodzaju prasie, żyjącej z sensacyj i skandalicznych reportaży?

Możnaby jedynie pismu temu odebrać debiet w Polsce, ale sprawa ta należy do władz naszych, a nie francuskich.

P. Kaplicki użył nadto w swym liście całkiem niepotrzebnego zwrotu o stosunkach obyczajowych we Francji. Argument był niefortunny, gdyż w całej tej niemiłej historii nie chodzi ani o wybielanie moralne, ani o porównywanie go z innymi krajami, a jedynie ordynarne kłamstwa, jakie pani Camille napisała o rzekomo zalewającej Kraków i inne miasta polskie prostytucji i niemoralności.

P. ambasador Laroche odpowiedział prez. Kaplickiemu obszernym listem, w którym pisze z wielką sympatią o Krakowie, zapewnia, że „uznanie, jakim Kraków, cieszy się we Francji, nie wydaje mu się w niczym na szwank narażone” i przypomina, że przybywający do Polski Francuzi „uważają odwiedzenie Krakowa za prawdziwą pielgrzymkę historyczną i artystyczną”. Artyści i uczeni francuscy poświęcili i poświęcają wspaniałe prace krakowskim zabytkom artystycznym, a obecnie przy poparciu rządu francuskiego przygotowuje się specjalne studium o ołtarzu Wita Stwosza w kościele Marjackim.

P. Laroche wspomina następnie, że z przykrością znalazł w liście p. Kaplickiego ustęp o „mętach spo-

tecznych” we Francji i nie zamierza- jąc na ten temat polemizować, uważa za godny ubolewania rozgłos, nadany temu listowi, zwłaszcza, że „tego rodzaju uwagi, wychodzące z pod pióra pierwszego dostojnika sławnego miasta, przedrukowane w poważnych dziennikach, zyskują w oczach czytelników autorytet i wyrazistość, jakich nie można przypisywać opinjom dziennikarza nie obarczonego odpowiedzialnością”.

W końcu p. Laroche zapewnia, że wzruszające wspomnienia, jakie w nim pozostawił pobyt w Krakowie, zatra w jego pamięci, to co się łączy z ostatnim incydentem.

Na marginesie tej korespondencji (ogłoszonej w „Gaz. Polskiej”) należy dodać, że osoby odpowiedzialne winny się dobrze namysleć, nim napiszą i ogłoszą swe protesty. Przy ambasadzie naszej w Paryżu jest grubo opłacany referat propagandy kulturalnej. Zajmuje go poeta Jan Lechoń. Czy nie byłoby właściwszem, aby albo on, albo za jego pośrednictwem, prez. Kaplicki wysłał do redakcji „Voilà” sprostowanie, które tygodnik ów musiałby zamieścić? Możliwy podobny protest ogłosić i w innych pismach francuskich. Byłoby to chyba skuteczniejszym, gdyż napiętnowałoby oszczerców w opinii francuskiej, którą oni chcieli nastroić przeciw Polsce.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

usuwa chrypkę i zaflegnienie w grypie.

Zaproszenie malarzy litewskich

Prasa kowieńska (z 3.IV. 1935): „Musu Rytojus” podaje, że w tych dniach grupa litewskich malarzy „Ars” otrzymała zaproszenie od malarzy polskich do Warszawy. Malarzom litewskim zaproponowano urządzenie w Warszawie wystawy swych obrazów.

Polska krajem wynalazców.

Według danych Państw. urzędu patentowego, Polska jest krajem, zgłaszającym największą ilość wynalazków w Europie. Niestety jednak wynalazki te przeważnie nie są zatwierdzone.

Np. w roku ubiegłym zgłoszono do Państwowego urzędu patentowego 1127 wynalazków, z czego zatwierdzono 459; natomiast w Niemczech w tym samym okresie czasu zgłoszono 680 a zatwierdzono 393.

Najwięcej wynalazków zgłaszają mieszkańcy Warszawy.

Korfanty składa prezesurę Ch. Dem.

Katowicka „Polonia” donosi, że w sobotę popołudniu odbyło się w Katowicach pełne posiedzenie członków nowo wybranej Rady Wojewódzkiej i Zarządu Wojewódzkiego dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem wiceprezesa posła d-ra Tempki.

Na posiedzeniu tem ukonstitu-

ował się nowy zarząd wojewódzki z prezesem Wojewódzkim Korfantym na czele. Wobec złożenia przez senatora Korfantego prezesury zarządu wojewódzkiego Stronnictwa, Rada i Zarząd Wojewódzki jednogłośnie uchwaliły rezolucję nie przyjmującą do wiadomości rezygnacji sen. Korfantego i wyrażającą mu pełne zaufanie.

Pośrednicy aktualności.

Znamy ich wszyscy. Na ulicach sterczą siężkie bryły kiosków. Albo brzęczy głośny, przeciąły krzyk: najnowsze wiadomości... gazetaaa... tyłko pięć groszy...

Rodchodzę do kiosku. Cały opięty kolorową układanką z pism. Otwiera się lufcik. Aby mieć jakiś moment zaczepienia, kupię dzięsię „klubów”. Moje pytania wzbudzają u miłej, smagłej brunetki błysk niepokoju i zachęć się. Mniej więcej zrozumiałem o co idzie. Pośpieszyłem z zapewnieniem: Nie jestem, proszę pani, ani sekwestratorem, ani jakimś innym przykrym „gościem”. Chciałbym o was napisać w gazecie.

Uśmiechnęła się. Zaczęłam indagacje. Kioski są czynne od 7-jej rano do 11-jej wieczór. Trzeba więc przez sześć godzin warować, cześć na klientelę. Dobrze to latem, ale teraz ciągle jeszcze jest zimno. Nie wszystkim stać na sprawienie piecyka.

Panią okazała się rozmowna. Słowa popiera barwną gestykulacją i wyrazem twarzy. Na zapytanie o za-

robku — skrzywiła się.

— Panie, co to za przedsiębiorstwo! Ot, wprost końca z końcem nie można powiązać. Widzi pan, jak mało kupujących.

Rzeczywiście. Stoje od kilku minut, nit nie podszedł. Dzieje się to na rogu jednej z najbardziej ruchliwych ulic.

Cóż dopiero mówić o dalej od śródmieścia odrzuconych punktach. Tam często nie oplaca się siedzieć przez cały dozwolony czas, bo wy czekiwanie jest bezpłodne. Po szóstej prawie niema żadnego ruchu.

Co ma największy popyt — tego nikt nie umiał dokładnie, wyraźnie powiedzieć. Rozmawiać bywa. „Idzie i to, i tamto” — informuje melancholijnie młody mężczyzna.

Zarobki ze sprzedaży pism uzupełnia sprzedaż papierosów. Na te zawsze jest popyt. Temu pięć sztuk, innemu całe pudełko. Tak jakoś idzie.

Niższe stanowisko zajmują — jeśli zacząć szczeblować — sprzedawcy czasopism nie mający kiosku. Siedzą przy swoich prymitywnych kon-tuarach — pionowo ustawionych ściankach, skleconych z desek. Wiatr tyłpie poprzipinane pineskami pisma. Trzeba przez cały dzień

marznąć. Nie pomaga okutanie się w parę watowanych, zniszczonych paltotów. Do nóg zimno szybko dostaje się nawet przez wołki.

Wreszcie obdarci chłopcy. Przebiegają po ulicach z głośnie nawoływaniem. Pod pachą trzymają białą czarną plikę gazet. Zazwyczaj pięćciogroszówek.

Łapie jednego. Oczywiście, zaczynam od kupienia gazety. Ich sytuacja przedstawia się najgorzej. Zarobek dzienny bardzo często nie przekracza 30 groszy. 30 groszy za niezłomowane, uciążliwe ganienie, za zdzieranie gardła i walenie się na chłódzie.

Rękawem wyciera nosa, pojedynkami słowami odpowiada.

— Najgorzej — skarży się — gdy nie można wszystkiego rozsprzedać. Załazi wtedy do sklepów, do mieszkań nawet.

Niektórzy odznaczają się szczególną pomysłowością, zmysłem handlowym. Słyszałem jednego z nich jak wieczorem czytał na wychodzących z kina z propozycją kupienia gazety „bo tam pisze się, jak Hitlera zabili”. Inna rzecz, że z takimi pomysłami trzeba postępować oględnie. Można co oberwać. Otrzymał niemiłą naukę od jakiegoś burzo-

nego zdawałoby się tem niewinnem kłamstwem — jegomościa.

Wśród tych wynędzniałych chłopców są jednostki ambitne w najlepszym znaczeniu. Miałem raz charakterystyczny wypadek, wypadek mający posmak „papierowego, literackiego fałszowania rzeczywistości” — jak to lubią mówić domorośli sceptycy.

Przyłączył się do mnie mały chłopak z prośbą, abym kupił ostatnią gazetę. Chciał już iść do domu. Rodzaj gazety nie nęcił mnie. To też dałem mu 10 groszy, nie biorąc jej i poradziłem, aby spróbował jeszcze komuś ją sprzedać. Naprawdę. Koniecznie wetknął mi ją. Otrzymałem wzmówkę: on jest sprzedawcą, a nie jakimś tam.

Będę miał doświadczenie. Z t. zw. filantropia należy postępować ostrożnie. W danym wypadku wyrządziłem chłopakowi przykrość.

Pośrednicy aktualności. Przez ich ręce przepływa lwia część pism i gazet. Oni pośredniczą na odcinku między redakcją — producentem a nieznanym tłumem konsumentów.

Husz.

Kronika wileńska.

Specjalne ulgi dla Wileńszczyzny w spłacie zaległych składek ogniowych.

Na wniosek władz wojewódzkich w Wilnie, przyznał Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych specjalne ulgi w spłacie zaległości składek ogniowych rolnikom w województwie wileńskim.

Zaległości, powstałe od 1932 roku, mają być spłacane przez rolnictwo wileńskie świadczeniami w naturze, które będą zużyte przez samorządy na akcję inwestycyjną, związaną z podniesieniem stanu bezpie-

czeństwa przeciwpożarowego. Równocześnie umarżane będą odsetki od zaległych sum.

Również w województwie nowogródzkim zastosowano dalekoidące ulgi w spłacie zaległych składek ogniowych. Płatnik, znajdujący się w trudnych warunkach materialnych, wpłacający składkę bieżącą, ma rozłożoną na raty kilkuletnie spłatę zaległości, powstałych do 1932 roku.

Bezrobotni domagają się pracy przed świętami.

Dzisiaj rano przed lokalem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zgromadziło się kilkuset bezrobotnych, którzy żądali pracy w okresie przedświątecznym. Bezrobotni

wyłonili następnie ze swego grona delegację, która udała się do Urzędu Wojewódzkiego i przyjęta została przez radcę Trockiego z wydziału zdrowia i opieki społecznej.

Kontrola magistracka przedsiębiorstw wileńskich.

Zarząd miejski w Wilnie, jako władza przemysłowa pierwszej instancji, wkrótce przystąpi do sprawdzania, czy przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze zostały zarejestrowane i do karania właścicieli tych przedsiębiorstw, które dotychczas nie dokonały rejestracji swoich przedsiębiorstw. Prawo przemysłowe za niezarejestrowanie przewiduje kary grzywny do 1.000 zł. i areszt do dni 14.

Jednocześnie zarząd miejski sprawdzi czy sklepy typu jadłodajni: jak restauracje, cukiernie, kawiarnie, piwiarnie, jadłodajnie i t. p., które są otwarte po godzinie 19-tej, posiadają zaświadczenie koncesyjne na prawo prowadzenia tego rodzaju zakładów. Za nieposiadanie zaświadczeń koncesyjnych zarząd miejski jest uprawniony do zamykania tych zakładów.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— W dalszym ciągu pogoda zmienna z zachmurzeniem dużym, z przelotnymi opadami.

Dość ciepło.

Umiarkowane, chwilami porywiste, wiatry z południo-zachodu i z chodu.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w noc dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); succ. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92) Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróścickiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach prócz Snipiszek.

URZĘDOWE.

— **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy.** W związku z wejściem w życie od dnia 1 kwietnia r. b. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 r. o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, wszystkie agendy i czynności Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia przyjęło od dnia 1-IV-1935 r. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 7 m. 4.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zarząd Związku Księgowych Oddział w Wilnie** zawiadamia, iż w piątek dnia 12-go kwietnia r. b. o godz. 19-ej w lokalu Oddziału ul. Mickiewicza Nr. 24 m. 3. wygłoszone zostaną referaty:

1) P. Dyr. Jakób Malicki a) sprawa ubezpieczeń społecznych b) o zawodzie księgowego.

2) P. Prof. Adam Bildzłukiewicz. Szacowanie remanentu przy inwentaryzacji.

Wstęp wolny.

Jedź ryby — będziesz zdrow jak ryba!

POŻAR W PRACOWNI SZEWCZEJ.

W dniu 7 b. m. o godz. 20 w pracowni obuwniczej Załmana Gołódzka (Zawalna 43) wybuchł z nieznanego powodu pożar. Pracownia uległa częściowemu zniszczeniu.

ZATRUCIE SIĘ SPIRYTUSEM METYLOWYM.

W dniu 7 b. m. Pogotowie Ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakóba Roberta Stankiewicza (Kurhany 8) z objawami zatrucia się spirytem metylowym. Stan chorego jest bardzo ciężki. Przyczyny zamachu samobójstwa narazie nie ustalono.

Przeciw karze śmierci.



„Tow. do zwalczania kary śmierci” urządziło przed więzieniem Wansworth w Londynie demonstrację.

Szczara pod Słonimem wystąpiła z brzegów.

SŁONIM (Pat). W związku ze znacznym ociepleniem się oraz skutkiem opadów atmosferycznych, trwających od kilku dni, stan wody na Szczarze w Słonimie uległ dalszej wyższości. W niedzielę 7 bm. wynosił on ponad 140 cm. Woda zalała

nie tylko pobliskie nisko położone ogrody i place, lecz także otoczyła tartak Fajna i Kancepolskiej i zbliża się do ulicy Solnej, Więzienniej, Długiej i innych. Narazie niema niebezpieczeństwa powodzi.

Zamach na życie sędziego Sądu Grodzkiego w Łyntupach

WRAŻENIE W OKOLICY I WILNIE.

W dniu 8 b. m. w miasteczku Łyntupach, pow. święciańskiego, w godzinach rannych teren Sądu Grodzkiego był widownią wstrząsającej tragedii, której echa szybko rozszły się po całej Wileńszczyźnie.

NIEOCZEKIWANY WYPADEK.

W dniu wczorajszym w kancelarii Sądu Grodzkiego o godz. 8 min. 45 sekretarz sądu Erazm Januszkiewicz strzelił kilkakrotnie z pistoletu do sędziego Ryszarda Kuźmińskiego, ciężko go raniąc. Następnie Januszkiewicz, strzelając sobie w skroń, popełnił samobójstwo.

ŚMIERTELNE STRZAŁY.

Strzały oddane były w chwili, gdy sędzia Kuźmiński stał niedaleko od biurka.

W tym momencie Januszkiewicz porwał błyskawicznym ruchem z biurka rewolwer, strzelając z niego czterokrotnie w stronę sędziego. Dwa strzały trafiły w okolicę klatki piersiowej, jeden w szczękę i jeden w rękę.

Gdy sędzia Kuźmiński padł nieprzytomny na ziemię, Januszkiewicz przyłożył rewolwer do swego czoła, celnym strzałem pozbawiając się życia. Śmierć Januszkiewicza nastąpiła natychmiast.

PRZEWIEZIENIE RANNEGO DO SZPITALA.

Ponieważ stan ранnego sędziego wymagał natychmiastowej operacji, zanim mogłaby nadejść spodziewana pomoc lekarska z Wilna, mimo bardzo ciężkiego stanu przewieziono go do szpitala w Święcianach. Tu poddano ранnego operacji, której rezultaty nie są jeszcze wiadome.

TŁO DRAMATU.

Sekretarz sądu Januszkiewicz za nadużycia i różne wykroczenia był zawieszony od pewnego czasu w czynnościach sekretarza. Tragicznego dnia, zaraz po przyjęciu do sądu, sędzia Kuźmiński wręczył Januszkiewiczowi dekret o zwolnieniu z posady, jednocześnie żądając wydania akt i dokumentów.

Wówczas padły z rąk sekretarza sądu mordercze strzały.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie w Łyntupach oraz całej okolicy, a wiadomość o nim, która nadeszła w ciągu dnia do Wilna, przysięgnęła sąd wileński.

Sędzia Kuźmiński stanowisko sę-

dziego grodzkiego w Łyntupach objął przed paru miesiącami, zyskując sobie dobrą opinię wśród miejscowego społeczeństwa jako sędzia, a wśród podwładnego personelu jako zwierzchnik.

12-letni chłopiec rozerwany wybuchem zapalnika od pocisku armatniego.

BRASŁAW. Na drodze między zapalnik od pocisku armatniego, zaściankiem Kaminiński a kol. Ant. Zapalnik eksplodował, Duden portalg, gm. rymszańskiej, znalazł w niej śmierć na miejscu. Dniem 5 b. m. Antoni Duden, lat 12,

Złodzieje splądrowali plebanję w Murowanej Oszmianie.

POW. OSZMIANA. W nocy z 800 zł. w gotówce, bronią i umona 3 b. m. w nieobecności księdza w rejeńtalną na kupno ziemi. Do Władysława Matulisa skradziono z chodzenia wszczęto.

Zakończenie śledztwa bandy fałszerzy monet.

Ze Święcian donoszą, iż zostało Fałszerzy, po zbadaniu, z polecenia zakończono śledztwo w sprawie nia władz śledczych osadzono w więzienia bandy fałszerzy 5 i 10 zł. monet. zieniu.

Nieszczęśliwy wypadek na stacji Kolonia Wileńska.

Dnia 7 b. m. Michał Wierzyński, głowy i złamania prawej nogi wyżej lat 17, mieszkaniec Mołodeczna, na kolana. Wierzyńskiego przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim.

Pożar we wsi Krasny-Brzeg.

POW. WILEJKA. We wsi Krasny-Brzeg, gm. kurzeniewskiej, wybuchł czas przyczyny. Spaliło się 5 chle-5 b. m. pożar z nieustalonej dotych- wów, spichrz i 2 konie na szkodę Józefa Rogacza.

Zatrzymanie bandy cyganów na granicy litewskiej.

W nocy z 6 na 7 b. m., podczas zatrzymano bandę cyganów w ilości przekraczania granicy litewskiej, 5 osób, która nielegalnie dostała się z Litwy w okolicach Łódzkiej. Jeden z cyganów, niejaki G. Chłomuska, pochodzący z Rumunii, jest poszukiwany przez władze za morderstwo 45-letniego kupca Chaima Lewina.

MASOWA KRADZIEŻ BIELIZNY ZE STRYCHU.

W nocy z 6 na 7 b. m. ze strychu domu Nr. 12 przy ul. Piaskowej, na szkodę lokatorów Stanisława Słonimskiego, Walerji Pochowskiej, Wiktorji Kisterowej i Piotra Piotrowskiego, skradziono bieliznę, wartości 460 zł. Dochodzenie w toku.

Popierajcie Polską Macierz Szkołną.

Zawody Oxford—Cambridge.



U góry zwycięska załoga Cambridge u dołu Oxford.

As lotnictwa polskiego w Wilnie.

Wiem, że zajął drugie miejsce. Wiem, że leciał na złamanie karku, ale czy jest kapitanem, czy porucznikiem, jak Boga kocham, nie pamiętam.

Nazywa się Stanisław Płonczyński, który w ostatnim Challenge'u zdobył dla Polski zaszczytne drugie miejsce.

Jak wygląda? Co robi? Co myśli o karierze lotniczej? Pytania te i szereg innych cisnęły mi się do głowy, gdy dowiedziałem się, że as lotnictwa polskiego przyjechał do Wilna.

Postanowiłem natychmiast zobaczyć się z nim.

Numer 41 pokoju na samej górze, w korytarzu na lewo.

Dziękuję bardzo panu za informacje, ale może będzie pan łaskaw — zwracam się z zapytaniem do hotelowego, powiedz mi, czy pan Płonczyński jest kapitanem, czy porucznikiem?

Nie wiem!

Nie zrażam się tem niepowodzeniem. Chciałem bowiem wiedzieć zgóry, jak mam tytułować mistrza, z którym za chwilę będę rozmawiał.

Stukam palcem w białe drzwi pokoju Nr. 41 Hotelu Georges'a.

Proszę!

Pan pozwoli, że się przedstawię... jestem dziennikarzem. Chciałbym bardzo usłyszeć od pana kilka przynajmniej zdań co do projektów na przyszłość i oczywiście, jeżeli pan kapitan będzie łaskaw, to może podzieli się pan z czytelnikami minionymi wrażeniami.

Po pierwsze nie jestem kapitanem, a po drugie nie mogę nic mówić. Jestem teraz cywilem. Pracuję w „Polskiej Linji Lotniczej Lot”.

Jakto, więc pan lata jako... pilot, wożąc spieszających za interesami pasażerów?

A cóż w tem dziwnego. Latałem po całej Europie. Znam wszystkie lotniska, a teraz zostałem przydzielony na linię Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin.

Po kilku minutach rozmawiamy z sobą zupełnie swobodnie. Częstoujemy się wzajemnymi papierosami, a mój szanowny przedmówca widać nie spieszy się wcale, więc rzucam zupełnie zdawałoby się nie na temat pytanie:

Kiedy pan miał urlop?

Roześmiała się sucha twarz Płonczyńskiego. Jest widać zadowolony. Cieszy się wspomnieniami.

Byłem na urlopie w Zakopanem. Jeździłem 6 tygodni na nartach. O narty i samolot, to są moi przyjaciele. To są umiłowane sporty.

Niech pan tylko nic nie pisze, bo doprawdy ja nie mogę opowiadać o sobie.

Uspokajam, że postaram się nie zrobić mu przykrości i jeżeli coś napiszę, to nie będzie mu przykre.

Na samo słowo Challenge, jakgdyby drgnął na chwilę.

— Ile ma pan już przelatanych kilometrów?

— Śmigła moich samolotów nakreśliły już 820 tysięcy kilometrów. To jest coś, to kawałek pięknej drogi.

— Jeździ pan teraz Fokkerem?

— O jak pan brzydko mówi. Jak można mówić jeździ. Ja — i my wszyscy latamy. Lotnicy nie znoszą słowa „jeździ” — co znaczy jeździ? — lata — to rozumiem! Trzeba przyzwyczajać wszystkich entuzjastów sportu lotniczego, by zaczęli mówić językiem właściwym. Zupełnie to inaczej brzmi.

Otóż mają być niebawem zorganizowane przez „Lot” próbné loty nad Wilnem. Będę mógł pana powozić.

Serdечно dziękuję. Skorzystam z okazji, a mam wrażenie, że nazwisko pańskie ściągnie moc ludzi na Porubańek.

Ciekaw jestem, jakie są teraz pańskie wrażenia po przeżyciu 6 miesięcy od chwili odniesienia tak wspaniałego zwycięstwa nad Niemcami.

Myslałem, że wsząknę gdzieś na trasie. W Berlinie miałem przecież defekt w silniku, a po samodzielnym naprawieniu musiałem koniecznie zrobić etap, a raczej odrzucać dwa etapy 1600 klm. Do Bordeaux przyleciałem 20 minut przed zamknięciem mety.

Raid zżarł mi nerwy. Weźmy takie chociażby Pireneje. Niektóre szczyty mają do 3 tysięcy metrów. Leciałem razem z Karpińskim, który wpakował się w wawóz i potem musiał wycofać się zupełnie z wyścigu, a leciał potem tylko dla mego towarzystwa. O tych wszystkich przygodach można książkę napisać.

Roboty miałem pełne ręce, a przecież w Challenge'u startowałem już drugi raz. Pierwszy mój występ był w 1930 roku. Wówczas zająłem jedno z czołowych miejsc wśród Polaków, a w 32 roku przy oddawaniu maszyny oberwały mi się skrzydła i musiałem zostać na ziemi.

— Od jak dawna pan lata?

— Od 1921 roku. Nie miałem jeszcze ani jednego poważniejszego wypadku, a co ciekawsze, że na liniach lotniczych „Lot” nie było ani jednego wypadku śmiertelnego.

„Karpińszczak” ma przecież przelatanych 830 tysięcy klmtr. i w czasie lotów pasażerskich nie miał najmniejszego defektu. Jest to bardzo rzadki wypadek.

Opowiadanie Stanisława Płonczyńskiego zostało przerwane:

— Za pięć minut odjazd. Samochód już podany.

Płonczyński zaczyna pakować rzeczy. Prosi, żebym jeszcze posiedział. Zabiera małą walizeczkę lotniczą, wkłada płaszcz lotniczy i na pożegnanie ściska mi mocno dłoń.

Jarwan.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. — misterjum pasyjne w XIII, obrazach „Golgota” — w wykonaniu całego zespołu oraz statystów. Chór pod kier. Adama Ludwiga. Ceny niższe. Dochód przeznaczony na ufundowanie biblioteki Zw. Intel. Kat.

Jutro, o godz. 8 w. Koncert prof. Aleksandra Wielhorskiego.

Jutrzejsza popołudniówka „Golgota”. Jutro o godz. 4 — misterjum pasyjne „Golgota”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** „Wiktorja i jej huzar”. Dziś po raz ostatni piękna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar”. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowska. Pozatem udział bierze cały zespół artystyczny. Ceny propagandowe.

— **„Domek z kart” po cenach propagandowych.** Jutro uroczą komedją muzyczną Granichstaedtena „Domek z kart”, ujęta w 7 barwnych obrazów, urozmaicona efektownymi baletami.

— **Czwartkowa premiera w „Lutni”.** W czwartek najbliższy wejdzie na repertuar pełna humoru, życia i zabawnych sytuacji melodyjna op. Ziehrera „Wesoła Para”, którą reprezentować będą: Halmirska i Tatrzański, w otoczeniu całego zespołu artystycznego pod reżyserją M. Domostawskiego.

„Golgota”

na rzecz Zw. Polsk. Int. Katolickiej.

Dziś w Teatrze na Pohulance o godz. 8 wieczorem odbędzie się przedstawienie misterjum pasyjnego „Golgota” na rzecz czytelników i bibliotekarzy wiedeży religijnego Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Ze srebrnego ekranu.

„MARZACE USTA” W KINIE „PAN”.

Tytuł filmu, nie mający nic wspólnego z akcją ani z treścią. Również nie można powiedzieć, aby „anemiczna Elżbieta Bergner posiadała marzące usta. Jest to jedna z najbrzydszych aktorek filmowych, jakie ostatnio ukazują się w głównych rolach. P. Bergner gra bez zarzutu, lecz mimo to nie robi wielkiego wrażenia na widzu.

Treść filmu dość popołita. Powieść Bernsteina jest o wiele ciekawsza. Wina reżysera P. Czinnera, iż sporządził scenariusz zupełnie trafny, skutkiem czego całość filmu jest naciągana. Skrzypek kocha swoją młodą żonę, jest nią zachwycony i żyje tylko dla niej. Żona skrzypka (p. Bergner), kochając męża, nudzi się jednak jego ustawicznym towarzyszeniem i wreszcie, spotkawszy t. zw. swój typ, zakochuje się w przyjacielu meła, skrzypku o światowej sławie. Na tem tle następuje rozdzielenie uczuć. Nie widząc innego wyjścia z tego błędnego koła, popełnia samobójstwo.

Dodatki rysunkowe kolorowe nieciekawie. Dodatek sportowy dobry w samem ujęciu i tempie, lecz miłośnicy sportu nie z niego nie skorzystają. (H. Sz.)

Z za kotar studio.

Mistrz Paderewski słucha swego koncertu z przed 50-u lat.

Gdy cołniewy się myśla do ostatnich 50-u lat, wydaje się nam, że okres ów leży w dalekiej, odległej przeszłości. Rok 1875 — to dopiero dwa lata po śmierci Wagnera, żyje jeszcze Brahms, żyje Liszt, Verdi. Ryszard Strauss stoi dopiero na początku swej twórczości, a impresjonizm niewyraźnie zaczyna zarysowywać się na horyzoncie muzycznym. I nieprawdopodobnym wydaje się nam, że wówczas już komponował, tworzył, grał przed publicznością, ten tak dzisiejszy, tak bliski nam wszystkim mistrz fortepianu Ignacy Paderewski. Młody, bo zaledwie 25-letni artysta, występuje po raz pierwszy ze swym własnym koncertem kompozytorskim przed warszawskim forum publicznym.

Nie zawiódł oczekiwania pierwszy koncert Paderewskiego w Warszawie. Już wtedy bowiem posiadał Paderewski w palcach swych znakomite opanowanie instrumentu, a w tece kompozytorskiej posiadał zapas utworów. Szereg z nich stanowiło repertuar tego warszawskiego debiutu, repertuar, który w formie autentycznej usłyszą radiosłuchacze rozgłośni polskich w transmisji z Resursy Obywatelskiej dnia 9.IV o godz. 20.00 (wtorek).

Koncert, transmisowany przez radiostację warszawską, posiadać będzie oryginalną postać koncertu sprzed lat 50-u. Inni będą tylko wykonawcy: Aniela Szeleńska — śpiew, Eugenia Umińska (skrzypce) z towarzyszeniem fortepianowem prof. Ludwika Ursteina, oraz pianiści: Zygmunt Dy-

gat i Aleksander Brachocki, obaj uczniowie Paderewskiego, co daje gwarancję, że intencje Mistrza zostaną w pełni zachowane, tem więcej, że artyści grać będą na fortepianie Kerntopfa, na którym również Paderewski grał przed 50 laty.

Prelekcję przed koncertem wygłosi prof. St. Niewiadomski.

Dzięki transmisji radiowej do Szwajcarii, Mistrz Paderewski będzie mógł wysłuchać tej ciekawej audycji, która będzie dla Niego wzruszającym wspomnieniem.

Polskie Radio Wilno.

Wtorek, dnia 9 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka społeczna. Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05: Koncert. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Z oper francuskich. 13.45: Z rynku pracy. 13.50. Codz. odc. pow. 15.45: Koncert ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.30: Kwadrans skrzypiec. 17.15: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego Członków Ork. Filh. Warsz. 17.50: Skrzynka językowa. 18.00: Arje i pieśni w wyk. Stanisława Podgórskiego. 18.15: Audycja poetycka „Jak Kasproicz”. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Koncert dla młodzieży. 19.15: Ze spraw litewskich. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.35: Płyty. 20.00: W pięćdziesiątce pierwsze koncertu kompozytorskiego Ignacego Paderewskiego. W przerwie Dziennik wieczorny. 22.00: Z wygórów w Gdańsku — felj. 22.15: Koncert mandolinistów. 22.45: Tradycje i zwyczaje angielskie — felj. 23.00: Kom. met.

Środa, dnia 10 kwietnia.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Audycja inarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Utwory Mozarta (płyty). 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert ork. salonowej Dziesiątka Górzyskiego. 13.50: Odcinek powieściowy. 15.45: Zespół F. Dzierżanowskiego, W. Suchockiego i Kazimierza Szerszyńskiego (piosenki). 16.30: Wpływ wiosny na cerę — odczyt. 16.45: Urbano i Kurenko na płytach. 17.00: Koncert solistów. 17.50: Książka i wiedza — odczyt. 18.00: Koncert na teorianie artysty-kobziarza Włodzimierza Szulca. 18.15: Wesoły sketch. 18.30: Audycja dla dzieci. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Recital fortepianowy prof. Aleksandra Wielhorskiego. 19.15: Przegląd litewski. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35: Koncert chóru „Harmonia”. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Fragmenty z „Dzwonów Kornewilskich” Planquette'a (płyty). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce? 21.00: Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 21.30: Audycja pogodna w opracowaniu Konstantego Gałczyńskiego. 21.40: Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 23.00—23.05: Kom. met.

Walka z zuchwałą zebranią i włóczegostwem.

W związku z przedsięwziętą przez władze administracyjne akcją w kierunku zwalczania zebractwa i włóczegostwa w Wilnie, wczoraj starosta grodzki ukarał w trybie administracyjnym 6 osób dwudniowym bezwzględny aresztem, ujętych przez policję na zuchwałej zebraniu.

Najście na piekarnię.

Wczoraj w południe kilku osobników dokonało najścia na piekarnię Kondratowicza przy ul. Wileńskiej 28. Dzięki interwencji policji właściciel piekarni strat nie poniósł. Zatrzymane zostały 2 osoby. Podobny wypadek notowano w innej piekarni na terenie Wilna.

OFIARA POKATNEJ AKUSZERJI.

W dniu wczorajszym do szpitala św. Jakóba przywieziono w stanie nieprzytomnym niejaką Annę Mierzaniec, z zawodu służącą (Targowa 15). Chora po niedozwolonych zabiegach akuszerskich, dokonanych przy ul. Piłsudskiego 13, zmarła w szpitalu przed dokonaniem powtórnej operacji.

PRZERWANIE PRODUKCJI SAMOGONKI NA ŚWIĘTA.

W folwarku Sidoryszki, gm. kudelskiej, policja ujawniła dobrze zakonspirowaną tajną gorzelnię. Konkurent monopolu państwowego w osobie Ignacego Steckiewicza został aresztowany na gorącym uczynku pędzenia samogonki. Podczas rewizji znaleziono 16 większych flaszek samogonki i aparaty.

Człowiek, który żenił się 80 razy.

Rumunja ma nielada sensację. Największy oszust matrymonjalny naszych czasów tu obrał sobie teren działania i w ciągu lat siał spustoszenie wśród serduszek pięknych pań rumuńskich.

Nazwisko jego brzmi Konstanty Manev. Wysoki, szczupły, o orlim nosie i włosach lekko przerzedzonych łysiną, na skroniach przyproszonych siwizną.

Manev podawał się za barona. Ogłoszenia jego przykuwały oczy bogatych Rumunek. Czegoż on poszukiwał, ten baron, elegancki i bogaty? Oto czegoś bardzo cennego: damy, która odznaczałaby się poczuciem piękna, inteligencją i dobrym gustem.

Najchętniej takiej, która miałaby nieco majątku.

I wszystkie, pełne temperamentu czytelniczki były przekonane, że właśnie one odpowiadają wymaganiom barona. Do administracji pisma popłynęły pachnące listki, różowe, niebieskie lub koloru malwy. Elegancki baron zgłosił się po serdeczne oferty z walizką.

Nowoczesny łowca serc osiedlił się w małej mieścinie pod Bukaresztem. Czuił się tam bezpiecznym. Policja nie zwracała na niego uwagi. Któżby zresztą w eleganckim i uprzejmym panu upatrywał oszusta? Rozeszawszy się w nowym swym mieszkaniu, „baron” rozłożył na stole mapę Rumunii i naznaczył na niej miejsca, w których zamierzał spotkać się z nadawczyniami wybranych listów, oczywiście z każdą z osobna, oraz siedzibę najbliższego urzędu stanu cywilnego. Po dokładnym sprawdzeniu notatek, pan baron poświęcał się upiększeniu swej powierzchowności i potem ruszał w drogę. Panu baronowi zawsze się spieszyło. Powierzchność jednak, jak i podobno czarujący sposób obejścia sprawiała, że około 1.500 słów wystarczało na zdobycie serca tej, w której, jak za każdym razem zapewniał, zakochał się na pierwszy rzut oka.

Żadna z tych pań nie przeczuwała, że baron w czasie, gdy wygłaszał płomienną mowę miłosną, świetnie wyuczoną namiętnie, w myśli obliczał, co pocznie z nowym posagiem, lub też myślał o innych rzeczach, tylko nie o miłości. Po wynurzeniach miłosnych, przychodziła kolej na omówienie kwestyj pieniężnych, a potem mówiono o czeku...

Sprytny baron, przywdzawszy maskę najuczciwszego człowieka w świecie, zwierzał się tej, o której względy się starał, ile posiada majątku, a potem dyskretnie zapytywał o wysokości jej fortuny. Dalej mówił o konieczności wzajemnego zaufania, wystawiał czek na dość wysoką sumę i składał go w ręce swej wybranej. Wreszcie prosił, by ta poszła za jego przykładem.

W ten sposób baron „pracował” niestrużenie dzień w dzień, załatwiając nieraz 2 lub 3 sprawy dziennie.

Od czasu do czasu Konstanty Manev zmieniał wygląd zewnętrzny, zapuszczał brodę lub wkładał okulary, zależnie od okoliczności. W swym notesie starannie zapisywał wygląd, w jakim przedstawił się każdej ze swoich licznych narzeczonych. Ze się przytem ani razu nie omylił, dowodził iż zapiski prowadził naprawdę skrupulatnie.

Z czasem jednak stosunki z narzeczonymi niedostrzegalnie pogarszały się, miłość barona oziębiła się i to zawsze po zamianie czeków... Na głowę barona posypały się wymówki.

— Czy ty mnie kochasz, czy też moje pieniądze? — zapytywała zasmucona narzeczona. A baron zapewniał ją, że napewno kocha tylko ją.

Zdarzało się jednak, że narzeczona odmawiała dokonania symbolicznej zamiany czeków przed ślubem i wtenczas Konstantemu nie pozostało nic innego, jak stanąć na ślubnym kobiercu.

Baronowie, hrabiny, małżonki bogatych

przemysłowców, wdowy po zamożnych właścicielach domów padały ofiarą tego nowoczesnego oszusta.

Narzeczona nr. 237 była autentyczną księżniczką pochodzenia niemieckiego. Ślubu z Konstantym Manevem jednak nie zawierała.

Ogółem Konstanty Manev miał 297 narzeczonych, a 80 razy stał przed urzędnikiem stanu cywilnego i wyrzekł tradycyjne „tak”, by krótko po ślubie zniknąć wraz z posagiem. Ciępliwość oszukanych przez niego kobiet wreszcie wyczerpała się. Utworzyły one organizację i wdrożyły skargę, która położyła kres poczynaniom samozwańczego barona. Ten, dowiedziawszy się w ostatniej chwili o groźącym mu niebezpieczeństwie, zdążył przekroczyć granicę i stanąć na ziemi jugosłowiańskiej.

Z polecenia władz rumuńskich został jednak aresztowany. Z więzienia w Białogrodzie błagał władze jugosłowiańskie, by go nie wydano. Groza przejmując go na myśl stanięcia wobec 297 narzeczonych i 80 żon.

Za wiele złego dla jednego człowieka!

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Belgja 90.10 — 90.40 — 89.80. Berlin 213.25 — 214.25 — 212.25. Gdańsk 173.18 — 173.61 172.75. Holandia 358.00 — 358.90 — 357.10. Londyn 25.60 — 25.73 — 25.47. Kabel 5.31 — 5.34 — 5.28. Paryż 34.99 — 35.08 — 34.90. Praga 22.14 — 22.19 — 22.09. Sztokholm 132.15 — 132.80 — 131.50. Szwajcaria 171.68 — 172.11 — 171.25. Włochy 44.25 — 44.37 — 44.13. Hiszpanja 72.46 — 72.82 — 72.10. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 88.50. Lilpop 11.20 — 11.25 — 11.15. Starachowice 17.70 — 17.65. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: Budowlana 45.25 — 45.50. Inwestycyjna 107.00. Konwersyjna 66.75. Dolarowa 77.00 — 77.75. Dolarówka

Niewidzialny towar
ich spacerów - subtelny
zapach wody toaletowej



ELEGANCKIE PANIE W STOLICACH
EUROPY UŻYWAJĄ WODY TOALETOWEJ O WYRAFINOWANYCH
TRWAŁYCH ZAPACHACH ŻYWYCH
KWIATÓW: 5 FLEURS - FORVIL

Silna flota wojenna
najlepszą gwarancją
niepodległości.

53.50 53.75. Stabilizacyjna 67.00 — 67.38 — 66.75. Listy ziemskie 50.75 — 51.25. Tendencja dał pożyczek mocniejsza, dla listów utrzymana.

Ostatni dzień „MARZĄCE USTA” (F. BERGNER).

NASTĘPNY PROGRAM: AL JOLSON (Romanse w języku rosyjskim), Ricardo CORTEZ i czująca DOLORES DEL RIO w filmie 10 000 CUDÓW

PAN Wonder Bar.

Szczegóły jutro.

Pod protektorem archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej
Potężne Arcydzieło Filmowe

Noc Cudów

(LE DRAME DE LOURDES)
MIEJSCE ŁASKI BOZEJ.

Wkrótce w kinie „HELIOS”.

Szczegóły nastąpią.

Dziś Rewelacja sezonu. JEANNETTE MAC DO ALD, MAURICE CHEVALIER w najciekawszym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej p. t.

„WESOŁA WDÓWKA”

CASINO

Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka Franciszek Lehara. Film został uznany przez całą prasę i publiczność za najlepszy w bieżącym sezonie. Seanse: o godzinie 4, 6, 8 i 10 wiecz.



Wobec wielkiego powodzenia dziś ostat. dzień niezrównana FRANCISZKA GAAL jako

HELIOS „WERONIKA”

Nad program: Dodatek kolorowy „W łasku wiedeńskim”. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

BUCHALTER

z rutyną, praktyką fabryczną (pożądane cukrownia) poszukiwany na wyjazd Woj. Nowogródzkie.

Tylko pisemne oferty — z dokładnym podaniem warunków — Dąbrowa - Budzyński, Warszawa — Pierackiego 17.

Pracownia gorsetów przy „AMERYKANCE”

poleca najnowsze modele pasów i biustonoszy, po cenach b. niskich. ŚW. JAŃSKA 6-8

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP-u?



ZGUBY.

ZGINAŁ PIES doberman czarny z białą strzałką na piersiach, uszy i ogon obcięte, obrózka zamknięta na kłódkę, wabi się „Bój”. Prosi się o odprowadzenie za wynagrodzeniem: Sierakowskiego 4, tel. 13-34.

Zgubioną klauzulę

egzekucyjną Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. A. 4714/32, zasądającą od Bolesława Wendoria 500 zł. na rzecz A. Preissa, u nieważnia się. 236

Mieszkania i pokoje

poszukuje pokoju nieumeblowanego w okolicach Mickiewicza, Mostowej, Zygmuntońskiej. Konieczne są wygodne. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod lit. „Z.”

Kupno i sprzedaż

Brone

talerzową, oraz deski dębowe sprzedam niedrogo. J. Jasińskiego 1-a, m. 2, g. 10-5. 224-2

RÓŻNE.

Młody

człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

BYŁA NAUCZYCIELKA,

69 lat, chora na oczy, pozostaje w skrajnej nędzy, błaga litościwych ludzi o najmniejszą pomoc. Łaskawe ofiary składać do Administracji „Dz. Wil.” lub pod adresem Słowiańska 4-9, dla St. Szyling. gr-2

Do wynajęcia

2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiedzieć się u dorozorcy.

Pracownia wafli STANISŁAWA

PIECZULA została przeniesiona na ul. TROCKĄ Nr. 19 (w podwórzu) — poleca

WAFLE

i chwałę w pierwszorzędnym gatunkach, po cenach hurtowych. Łądać we wszystkich sklepach.

Przyjmuję

DO WĘDZENIA. Wędzę jałowcem. Pospowska 1. 230-1

Ogrodnik

potrzebny na wieś. J. Jasińskiego 1-a, m. 2. 237-1

SEKCYJA MŁODYCH

Stronictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych szych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

Młoda panienka z ukończoną szkołą

Przemysłowo-handlową poszukuje pracy do dzieł jako bona lub do szycia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty prosi kierować do „Dz. W.” dla „bony” lub p-adr. Szkapierm 68 u gospodarza domu. g2

STOLARZ

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne, ceny niskie, ul. Młocikowicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

